

Kronika i Ekologia



>>> Dzień Czystego Powietrza z pomocą Funduszu

Zaczęło się w Bielsku

Smog przyczynia się do 50 tysięcy zgonów rocznie - alarmuje bielska Fundacja Ekologiczna „Arka”. W Bielsku-Białej zorganizowała Dzień Czystego Powietrza. Podobne imprezy odbyły się w ponad stu miejscowościach w całej Polsce.



Już czternaście lat temu Fundacja Ekologiczna „Arka” ustanowiła Dzień Czystego Powietrza na 14 listopada. Jak przypomina Alicja Fober, edukatorka fundacji, to pomysł prezesa „Arki” Wojciecha Owczarza. Zwrócił on uwagę na problem smogu, gdy jeszcze był zupełnie bagatelizowany w debacie publicznej. Impulsem do działania był jego odwrót ze spaceru z roczną córką, gdy powietrze nie nadawało się nawet do takiej formy aktywności.

Na bielskim Rynku w happeningu wzięli udział uczniowie Dwujęzycznej Szkoły Podstawowej im. Kopalińskiego. Rozłożyli liczne banery, rozciągnęli 50-metrową taśmę symbolizującą ofiarę smogu i głośno domagali się prawa do oddychania czystym powietrzem. Zwrócili tym uwagę spacerowiczów, którzy włączali się do dyskusji o smogu. Takie happeningi, dzięki „Arce”, zostały zorganizowane w przeszło stu polskich miejscowościach.

- To cieszy, że niewielkie działanie zainaugurowane przez nas w 2005 roku przekształciło się w duży, ogólnopolski projekt, który cały czas się rozwija. Często słyszę, że gdzieś organizowany jest Dzień Czystego Powietrza, organizatorzy nie wiedzą kto i kiedy powołał to święto, ale dla mnie nie ma to znaczenia - jestem dumny, że akcja się przyjęła - komentuje Wojciech Owczarz. - Celem akcji jest walka o czyste powietrze i uświadamianie społeczeństwu, jak poważne konsekwencje dla zdrowia i środowiska niesie palenie śmie-



ci, odpadów meblowych czy węglowych w piecach domowych. Mamy w kraju coraz więcej czujników powietrza, badamy to, co trafia do naszych płuc i nie ma wątpliwości, że zarówno w miastach jak i małych miejscowościach w sezonie grzewczym sami, używając niewłaściwego opału, tworzymy śmiertelnie groźną mieszaninę pyłów i gazów.

W sezonie grzewczym zanieczyszczenie powietrza trującymi pyłami wyraźnie wzrasta. Niestety, bardzo często jest to wina ludzkiej beczyśności i niedoinformowania. Wciąż nie brak osób, które do pieców oprócz opału wrzucają odpady, takie jak odzież, butelki czy kawałki pomalowanego drewna. Dlaczego? Bo chcą zaoszczędzić lub zmniejszyć ilość produkowanych śmieci. W efekcie do atmosfery z pyłami i gazami trafiają toksyczne substancje: metale ciężkie, dioksyny i furany. To one są przyczyną wielu niebezpiecznych chorób, takich jak nowotwory, astma, nadciśnienie tętnicze, a także powodują obniżenie odporności, zaburzenia hormonalne i osłabienie zdolności rozrodczych. Nagłaśnianie problemu palenia śmieci i niskiej emisji jest niezwykle ważne. Zgodnie z

badaniami przeprowadzonymi przez Komisję Europejską, na które powołują się działacze „Arki”, każdego roku z powodu zanieczyszczeń powietrza umiera blisko 50 tysięcy Polaków. - Jako osoba pracująca u podstaw z całym przekonaniem to mówię - świadomość ekologiczna wśród Polaków jest zbyt niska! Mamy jeszcze dużo do zrobienia, aby miejsca w których żyjemy, oddychamy, odżywiamy się, wychowujemy dzieci i troszczymy się o starszych dawały nam komfort i zdrowie - dodaje Alicja Fober.

Dzień Czystego Powietrza to akcja, która ma edukować społeczeństwo. Z jednej strony mówi o konsekwencjach palenia odpadów w kotłowniach, z drugiej pokazuje, w jaki sposób można poprawić jakość powietrza, którym na co dzień oddychamy. Na przestrzeni czternastu lat w ramach projektu odbyły się setki happeningów, warsztatów i przemarszów w całej Polsce. Organizowali je nie tylko członkowie fundacji, ale też nauczyciele i uczniowie placówek, które przyłączyły się do akcji.

Tę inicjatywę, jak wiele innych bielskiej „Arki”, dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. (mk)

>>> Masakra rzeki w Bierach (cd.)

Wciąż szacują szkody

W dalszym ciągu nie wiadomo, czy odpowiedzialni za zniszczenie koryta Potoku Jasienickiego (Jasionki) w Bierach poniosą pełną odpowiedzialność. W spółce Wody Polskie informują, że jeszcze trwa szacowanie szkód.

Wracamy do bulwersującego zniszczenia potoku, którego koryto zostało zamienione w... leśną drogę. Sprawę tej dewastacji, do której doszło przeszło rok temu, bagatelizowały nie tylko lokalne władze, Lasy Państwowe, które zatrudniły bielską firmę i nie potrafiły jej przypilnować, ale nawet Ministerstwo Środowiska. Wyjątkową bierność wykazał nawet zarządca potoku, czyli będący obecnie w likwidacji Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach. Instytucja ta ograniczyła się tylko do powiadomienia policji po sygnałach od mieszkańcy i dziennikarza. Nie skorzystała z przysługującej jej możliwości domagania się odszkodowania za zniszczenie rzeki i doprowadzenia do jej odtworzenia, co umożliwiające przepisy Prawa wodnego.

Zarządzające od początku roku tym potokiem Wody Polskie nie zostawiły suchej nitki na instytucjach odpowiedzialnych za prace i nadzór oraz zapowiedziały zdecydowane działania. „Naturalne koryto zostało zniszczone na skutek nielegalnie prowadzonych prac, zleconych przez PGL Lasy Państwowe. (...) Prace ziemne były prowadzone przez wykonawcę bez

właściwego nadzoru ze strony ówczesnego administratora ciekłu (Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach oraz ze strony samego inwestora - Nadleśnictwa Bielsko. (...) Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach, zdejmując sobie sprawę ze skutków dewastacji naturalnego koryta potoku, nie może pozwolić na zaniechanie roszczeń. Po rozpoznaniu przysługujących Wodom Polskim uprawnień, wynikających z przepisów prawa w przedmiotowej sprawie i przyjęciu wariantu postępowania RZGW w Gliwicach będzie dążył do wykorzystania wszelkich możliwości, również odszkodowawczych, względem winnego naruszenia Prawa wodnego” - poinformowała redakcję na początku lata Linda Hoffman, rzecznik prasowa zarządu z Gliwic.

Wszystko wskazuje na to, że do pełnego wyjaśnienia sprawy jeszcze daleko. - Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach serdecznie dziękuje opinii publicznej za zainteresowanie tematem dewastacji naturalnego koryta Potoku Jasienickiego w Bierach, które

zostało zniszczone na skutek nielegalnie prowadzonych prac ziemnych, zleconych przez PGL Lasy Państwowe. Gliwickie Wody Polskie zostały administratorem przedmiotowego potoku w bieżącym roku, mocą ustawy Prawo Wodne z 20 lipca 2017 roku, przejmując go od poprzedniego zarządcy - Śląskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach. Z chwilą przekazania Wodom Polskim dokumentacji ciekłu i zapoznaniu się ze szczegółami sytuacji, związanymi z zniszczeniem koryta potoku rozpoczęto bezwzględne rozpatrywanie możliwych wariantów postępowania, przy jednoczesnym zdziwieniu, że SZMiUW nie wykorzystał katalogu działań, jakie mu przysługiwały z mocy prawa. W tej chwili w Zarządzie Zlewni w Katowicach - jednostce organizacyjnej Wód Polskich, trwają czynności mające na celu przygotowanie operatu szacującego szkody. O krokach podjętych w dalszej kolejności, póki co RZGW w Gliwicach nie będzie informował ze względu na dobro tej rozwojowej sprawy - informuje Linda Hoffman.

Do tematu będziemy wracać. (mk)

>>> W Siennej dla przedszkolaków i uczniów

Zielone lekcje

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Siennej mają do dyspozycji nowoczesną „Zieloną pracownię”. Uroczyste otwarcie nastąpiło w październiku.

Jest to świetnie wyposażona sala lekcyjna (m.in. w tablicę interaktywną, projektory, laptopy, czy mikroskopijny), w której uczniowie szkoły podstawowej zgłębiają tajniki biologii, chemii czy przyrody. Z pracowni korzystają także przedszkolaki, biorąc udział w zajęciach przyrodniczo-ekologicznych.

Całkowity koszt jej stworzenia to około 31,3 tys. zł. Pieniądze pochodzą w całości z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Pierwsze działania szkoła podjęła rok temu. Najpierw złożono wniosek w konkursie „Zielona pracownia - projekt”, w ramach którego WFOŚiGW przyznał placówce w Siennej blisko 6,3 tys. zł do wykorzystania jako wkład własny przy okazji startu w głównym konkursie „Zielona pracownia”.



Z pracowni korzystają wszyscy uczniowie, od najmłodszych do najstarszych.

To już trzecia tego typu pracownia w gminie Lipowa. Pierwszą otwarto w Twardorzeczce, drugą w Słotwinie. (best)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach